

SŁOWO

Wilno, Wtorek 7 stycznia 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zaliczając 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Oплата pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawn.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin.
DRUJA — Kowkin.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.
PINSK — Kościński 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Główn. ul. 3 Maja 23.
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zmniejszenie o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Miłe wychowania państwowego początki i koniec żałosny

KATECHIZACJA

W tych kościołach, które funkcjonują w Związku Socjal. Republiki Radzieckich odbywa się katechizacja dzieci. Książki mówią dzieciom o Panu Bogu. I chociaż ta katechizacja jest prowadzona tak słabymi siłami, tak nielicznymi i z tak dużymi przeciwnościami, że do propagandy ateizmu, w którą angażuje się gigantycznych obszarów państwo dawniej zwane Rosją, stoi w takim stosunku, jak cłkwa świeczka choinkowa w stosunku do reflektora wielkiego pancernika morską, rzucającego matowate swe światło na ocean, — to jednak gdyby tej katechizacji zabrakło, gdyby ta cłkwa świeczka choinkowa zagasła, to skończyłaby się rola Kościoła na ziemiach dawnej Rosji.

Kierunek ideowy póty istnieje, póki może oddziaływać na młodzież, póki ma chociażby część młodzieży za sobą. Z marnego siewu może wyjść duży plon, lecz gdy się nie przeznaczy ani ziarna na siew...

NIE BYŁO USTROJU...

Nie było ustroju, któryby nie dbał o polityczne urobienie młodzieży. Średniowiecze miało swoich kleryków i giermków. Państwa monarchiczne i bezparlamentarne, miały swoje szkoły oficerskie, w których uczono młodych ludzi, że w odpowiedniej chwili należy życie oddać królowi. Ta zaszczepiona młodzieży filozofia polityczna, mogła być długa, lub krótka, piękna, lub płaśka, ale nie mogła istnieć organizacja państwowa, nie mająca mniejszej, czy większej ilości młodzieży, urabianej dla pewnych ideałów, pryncypjów, pewnych zasad moralnych.

BLOK BEZPARTYJNY, A „LEGION MŁODYCH”

W szkole podchorążych polskich w Cuneo na emigracji, wyrabiano kult walki o niepodległość, w niezliczonych korpusach kadeckich i szkołach junkierskich wyrabiano kult cara, w okresie późniejszym na całym świecie, za czasów rządów partyjno - parlamentarnych, każda partja starała się jaknajwięcej młodzieży wychować dla siebie, dla swej ideologii. Komuniści, Hitler, Mussolini nie znają zadań ważniejszych, jak owo wychowanie młodzieży dla siebie, dla swej ideologii. Rząd pomajowe, Blok Bezparyjny, starały się młodzież wychować przeciwko sobie, wbrew swojej ideologii.

Proszę porównać to, co się robiło w Polsce od 1926 r. i artykuły „Państwa Pracy” organu ideowego „Legionu Młodych” organizacji, przez kilka lat, ze wszystkich sił popieranej przez p. Jędrzejewicza, organizacji całkiem oficjalnie uznawanej i ogłaszanej za „odpowiednik Bloku” na terenie młodzieży.

Marszałek Piłsudski oddał swe siły aby nam dać niepodległość polityczną i niepodległość ideową. Siły swe oddał, by rozzerwać polsko - rosyjską spólnotę ideową „Legionu Młodych” nawadniał nas pojęciami, hasłami, teoriami, wreszcie nawet słownictwem, braniem żywym z bolszewizmu rosyjskiego. Pułk. Stawek tworzył Blok jako wspólną pracę wszystkich klas i zawodów tworzył go pod hasłem: „dobro państwa prawem naczelnem” „Legionu młodych” ów „odpowiednik Bloku” agitował zakie i zajadłe za walką klas, propagował klasowy punkt widzenia. Nasz rząd starał się o dobre stosunki z Kościołem, żadna uroczystość nie odbywała się bez biskupa, bez księdza. „Legion

Młodych” był zdecydowanie antyklerykalny.

„Legion Młodych” nie wszędzie był zresztą taki sam. Ale nigdzie przy porównaniu tekstów deklaracji „Bloku” i „Legionu” nie można byłoby się domyśleć, że jedno ma być „odpowiednikiem” drugiego!

PAN JĘDRZEJCZAK, „LEGION MŁODYCH”

Człowiekiem najdalej od ideologii „Legionu” był p. Janusz Jędrzejewicz. On to za swego premierstwa „zaszeregował” urzędników, czyli podwyższył pensje wyższym, obniżył niższym. „Legion Młodych” był za „urawniłowką”, histeryzował się jako „świat pracy” przeciwko dyktarstwu, żetonom i synekuram.

Pan Jędrzejewicz nie tylko popierał „Legion Młodych” ale w tem popieraniu stosował środki protekcyjne, które demoralizowały młodzież, jak dawanie posad członkom tej organizacji, dawanie subsydjów członkom tej organizacji.

Powstało zakłamanie po obu stronach. I minister i młodzież mówili co innego, robiła co innego.

Z UCZUCIEM ULGI

Z uczuciem ulgi i to ulgi przedewszystkiem moralnej, możemy zawołać:

„Są jednak granice zakłamania w narodzie polskim”. Pan Jędrzejewicz w końcu końców kopnął organizację, którą popierał. Odczytał przed całą Polską „pokajanie”, przynajmniej do bankructwa swej polityki, do zmarnotrawienia dużego nakładu swych sił i energii a także pieniędzy podatko-

Pan Zapasiewicz poszedł do P.P.S.

Pan Jędrzejewski zasiadł przed wileńskim sądem okręgowym oskarżony o komunizm.

Pan Jędrzejewski był w „Legionie Młodych”. Legiony Piłsudskiego odrywały Polskę od Rosji, pan Jędrzejewski wszedł na drogę powrotną odrywania ideowego od Polski ku Rosji.

Nie znam p. Zapasiewicza, nie wiem o moralnej wartości tego człowieka. Ale ucieszyłem się czytając jego list w „Robotniku Polskim”, że przechodzi do PPS.

Nie wyłączam, że zrobił to w celach mściwości, aby jaknajwięcej dokuczyć poprzedniemu swoim chlebodawcom. Powtarzam, że nie wiem o p. Zapasiewiczu, ale człowiek przystępujący do PPS nie jest jeszcze stracony dla Polski, a oczywiście, że w tem stronnictwie dotychczasowa klasowa i proletariacka frazeologia p. Zapasiewicza brzmieć będzie szczerzej niż za czasów jego współpracy z p. Jędrzejewiczem, czy p. Kozłowskim. Wchodząc do „frontu ludowego”, PPS weszła ciałem na tę „drogę powrotną”, o której wyżej wspominałem, lecz mam nadzieję, że się na jednym z jej etapów zatrzyma.

Wreszcie Jędrzejewski. Kiedy po epizodzie z „Żagarami” pozyskał go „Kur. Wil.” dla pracy w swej redakcji, od razu w różnych kwestiach zaczął na łamach tego pisma forsować stanowisko bolszewickie. Pamiętam artykuł o Japonii, Mussolinim, oficerach-emigrantach, wiele z nich zdradzało talent piera Jędrzejewskiego. I dlatego Jędrzejewski wydaje mi się człowiekiem szczerym, nie umiejącym siedzieć na dwóch stołkach. Oczywiście, że po swoich zajadłych atakach na mnie, otrzymał subsydjum, wyjeżdżał zagranicę, ale pieniądze go nie

zmieniły. Dowodem tego, że zasiadł jutro na ławach oskarżonych.

Należę do pokolenia, które zapijało się ideologią i żyło ideami. Może to niezdrowe, może przesadne, ale w oczach mego pokolenia święty Franciszek, Hus, czy Lenin, mieli pewny przywilej sympatii nad tymi, którzy „uzgadniają poglądy” stosownie do otrzymywanych subsydjów.

POCZĄTKI PROCESU WILEŃSKIEGO

Ruch komunistyczny, czy filokomunistyczny na gruncie wileńskim nie wywodzi się zresztą od państwowo - jędrzejewskiego „Legionu Młodych”, lecz od katolickiego „Odrodzenia”. O tem także zapominać nie należy.

Kilkuletnim czytelnikiem naszego pisma historia ta aż nadto jest znana. Młodzież „odrodzeniowa” przez dłuższy okres czasu redagowała w „Słowie” swój dział, podobnie jak teraz to czyni młodzież mocarstwowa. Ponieważ wyłaniały się wśród niej niepoślednie talenty literackie, więc zaproponowałem wydawanie „Ża-

garów”, miesięcznika najmłodszych literatów. „Kur. Wil.” natychmiast zaczął wydawać swą „Smugę”. W dniu 10 lutego 1931 r. w „Żagarach” ukazał się artykuł p. Henryka Dembińskiego, ówczesnego prezesa „Odrodzenia”, krytykujący nasz ustrój społeczny według bolszewickiego szablonu. Wywołało to oczywiście zdumienie, a tragi - komiczna sytuacja, w której nasze pismo się znalazło, wywołała głosne echa, a niezrozumiałemu dla warszawiaków wyrazowi „Żagary”, stworzyła nielada reklamę. Muszę się przyznać, że jestem entuzjastą poezji Teodora Buńniciego, Czesława Miłosza, niektórych innych, którzy w „Żagarach” pisywali, jakkolwiek wielu czytelników „Słowa” nie podzielało mego gustu. To też nie chciałem się z „Żagarami” rozstać. Ale gdy mi przyniesiono znów artykuł polityczny, powiedziałem: nie.

Nie wiem co by było, gdyby „Kur. Wil.” w Wilnie nie było. Nie chcę twierdzić, że to moje nie powstrzymałoby cały ten nurt. To pewnie, że „Kurjerowi Wileńskiemu”, który wówczas zawołał

do „Żagarów”: „Chodźcie do mnie, ja gaszę swoją „Smugę”, chodźcie jaknajprędzej, u mnie będziecie mieli wszystko: pieniądze, wolność i posady” — odmawiam charakteru dobrego pedagoga.

W ODOSONBIONEJ CHACIE

W kilka miesięcy po wypadkach wyżej wspomnianych (które obfitowały zresztą w szereg zajadłych ataków na smogą osobę, jako reakcjonistę i gnębielę młodzieży), pewnej nocy grudniowej 1932 r. kroczyłem po śniegu, na naszych „Kresach”, niedaleko granicy państwa nieprzyjacielskiego. Dotarłem piechotą do chaty odosobnionej od świata, a zamieszkałej przez człowieka, ubranego w czapkę zbiałym orzełkiem, szynel mundurowy i zbrojnego w karabin. Kolega tego człowieka wyszedł na warte, na której mógł spotkać przemytnika, bandytę, lub agitatora. Mogło się także zdarzyć, że jakichś kilku ludzi napadłoby na chatę i wtedy ten człowiek musiałby się bronić, zwyciężyć, lub umrzeć. Wszystko to nie tkwiło w dale-

kiej fantazji, lecz było możliwością całkiem realną. W oczekiwaniu takich ewenementów człowiek w mundurze z białym orzełkiem siedział i czytał. Co czytał? — Pismo, do prenumeraty którego „zachęcali” go władze, jako do pisma filo-rządowego, czytał pismo orientujące się dobrze w kwestiach sum dyspozycyjnych naszych ministerstw, na które to sumy dyspozycyjne składały się przecież i pieniądze z wiosek położonych za tym lasem, widnym przez okna. Czytał „Kurjer Wileński”. Człowiek w mundurze, przywieziony tu z Królestwa, okazał się ćwierć inteligentem, zakochanym w literaturze. Zaczęliśmy mówić o Wypiańskim. Pokazał mi artykuł o Wypiańskim w „Kurjerze Wileńskim” (nieskonfiskowanym) z dnia 18 grudnia 1932 r. a raczej w literackim dodatku „Piony”, dodanym do tego numeru:

Województwo wołyńskie. Chłopi już nie śpiewają ukraińskich tkliwych piosenek. W wesołych, (które już odbywają się bez udziału cerkwi), na chrzcinach, na wieczornicach — słychać pieśni o Budimym, słychać marsz Komsołców, pieśni o sowieckiej powietrznej flocie.

Ruchawki: po lasach chodziły bandy z karabinami maszynowymi. Wojsko rozbiło je. Nastąpiły aresztowania. W powiecie Kowelskim całe wsie są wyludnione. Zostały dzieci i starcy. W więzieniach pełno.

Białoruscy włóczęgowie szepcą o niejednym w swoich izbach i laźniach w zimowe wieczory. Złotopięć samogon opowiadają o rajach przyszłego ustroju. Czytają stopy przemycanej bibuły. Przygotowują krótkie karabiny o obciętych lufach!

Artykuł wyrażał skrajny sceptycyzm i rozczarowanie do wszystkiego, co było naszym pokoleniem: Wypiańskiego, własnego państwa, posiadania obszernych terytoriów. Autora artykułu to wszystko, znudziło, zmęczyło, wszystko mu obrzydło. Artykuł był literacko niezły, ale nie uległo dyskusji, że był we wszystkim, to wyrażał niemiłość w to wszystko, co można było wiązać z imieniem i nazwiskiem: Józef Piłsudski, z ideałem: państwo polskie.

Patrzałem na tego policjanta i na pismo, które z nabożeństwem, jako filo-rządowe obracał w rękach. Cóż miałem mu powiedzieć. Lada chwila z „karabiników o obciętych lufach” upoetyzowanych przez literaturę, na którą kazano mu z jego pensji płacić, za którą kazano płacić z tych wiosek za lasem, mogły się posypać kule, które mogły zabić jego towarzysza, stojącego na warcie.

TAK WYGLĄDAŁO WYCHOWANIE PAŃSTWOWE

Tak wyglądało wychowanie państwowe. Jakiś koszmarny nonsens. Pismo rządowe, poetyzujące rewoltę tych wiosek, które ten policjant jednocześnie obowiązywał być „pacyfikować”, gdy się burzą przeciwko sekwestratorom. A pieniądze wydane przez sekwestratorów szły na zapomogi na takie utwory. Jakieś błędne koło.

Jutro w sądzie okręgowym zobaczymy pannę Mutę Dziewicką, młodą pannę, niegdyś uczestniczkę rekolekcji S.S. Urszulanek, potem przez „Odrodzenie” zwolenniczkę p. Dembińskiego, dziś oskarżoną. Linja jej wrogiemu nam postępowania, wydaje się mi i szanowniejszą i bardziej godną, i bardziej jakąś odpowiedzialną, niż ów snobizm, który doprowadził do rozsyłania po posterunkach żołnierskich, takich jak powyższe eksperymentów państwowego wychowania. Cat.

Stany Zjednoczone na wypadek wojny w Europie Projekt ustawy o neutralności U.S.A.

NOWY YORK. — Senatorowie Nye i Clark oraz deputowany Maverick złożyli dziś nowy projekt prawa o neutralności bardziej rygorystyczny, aniżeli projekt rządowy, a mianowicie proponujący wydanie ścisłych przepisów na wypadek konfliktu zamiast pozosta-

wienia pełnomocnictw prezydentowi. Według nowego projektu embargo na broń wchodzi w życie automatycznie natychmiast po wypowiedzeniu wojny.

W sprawie eksportu materiałów wojennych, projekt ustala zasadniczy kontyngent w postaci prze-

ciężnej eksportu podczas pięciu lat poprzedzających wojnę. Kredyty handlowe dla stron walczących ulegają surowym ograniczeniom. Obywatelom Stanów Zjednoczonych, poza kilkoma określonymi wypadkami, zabrania się podróżować w strefie objętej wojną. Towary wysyłane do stron walczących są ekspedjowane na ryzyko zainteresowanego rządu.

Nadużywanie flagi amerykańskiej przez strony walczące jest karane. Wedle projektu przekroczenie tych przepisów karane jest 10-letnim więzieniem oraz grzywną do 10.000 dolarów.

Rygorystyczny charakter projektu ma swe źródło w wyniku śledztwa specjalnego komitetu do zbadania sprawy handlu bronią, któremu przewodniczył senator Nye i który jutro ma złożyć raport z działalności towarzystwa Morgana w okresie poprzedzającym wzięcie udziału przez St. Zjednoczone w wielkiej wojnie.

NA FRONCIE

WARSZAWA. Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, P. A. T. o. głasza komunikat o sytuacji na frontach Abisynji z dnia 6 stycznia.

Na froncie północnym Włosi ujawniają działalność rekonesansową, w której biorą udział.

Po stronie abisynijskiej frontu panuje zupełny spokój, wobec tego, iż rozpoczynają się święta Bożego Narodzenia, które obchodzone są w Abisynji bardzo uroczysto.

Posel angielski w Addis Abebie Barton potwierdza wiadomość o bombardowaniu oddziału Czerwonego Krzyża, którego personel składał się z Egipcjan i Anglików. Na oddział ten rzucono bomby oraz ostrzeliwano go z karabinów włoskich. Personel cudzoziemski nie poniósł jednakże żadnych strat.

Na froncie południowym, według informacji angielskich, prawie wszyscy przywódcy z różnych plemion ogadeńskich przeszli na stronę włoską. Korespondent Reutera w Doło widział na własne oczy, jak całe plemię, złożone z kilkuset wojowników, wraz z kobietami, dziećmi i całym dobytkiem, wyraziło swą uległość władzom włoskim.

Francusko-sowiecki układ handlowy Pożyczka dla Z. S. S. R.

PARYŻ. Dziś o godz. 17,30 minister handlu Georges Bonnet oraz ambasador sowiecki Potiomkin podpisał francusko-sowiecki układ handlowy.

Nowy układ wnosi pewne zmiany do układu z dnia 11 stycznia 1934 r., który zostaje zasadniczo wznowiony. M. in. ZSRR. zobowiązuje się do płacenia gotówką za obstarunków, poczynione w przemyśle francuskim. Z drugiej strony, wysokość obstarunków będzie bardziej sprecyzowana na okres całoroczny i będzie mniej więcej odpowiadać wartości importu sowieckiego do Francji. Bilans będzie ustalany co pół roku i wówczas będą dokonywane niezbędne wyrównania.

PARYŻ. Havas donosi: z okazji układu francusko-sowieckiego powstała kwestja pożyczki w kwocie 800 milionów fr., której Francja ewentualnie udzieliaby ZSRR.

Uważają, że tego rodzaju operacje istotnie studjują obecnie poszczególne resorty ministerjalne, ograniczając się narazie do zebrania elementów natury informacyjnej. Jedynie gabinet jako całość mógłby powziąć decyzję w sprawie, mającej charakter handlowy, finansowy i dyplomatyczny. Można przypuszczać, że Laval, minister finansów Regnier oraz minister handlu Bonnet rozpatrzą powyższe zagadnienie na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów, które sprawę tę zadecyduje.

Porozumienie chińsko-japońskie zawarte

SZANGHAJ. Agencja „Central News” donosi: Nankin i Tokio porozumiały się co do głównych podstaw ułożenia stosunków chińsko - japońskich, lecz nie ustalono jeszcze konkretnych zarządzeń. Wbrew pogłoskom ze strony japońskiej nie ustalono jeszcze daty konferencji chińsko - japońskiej.

Nowy pancernik niemiecki

WILHELMSHAFEN. — Pancernik „Admirał von Spee” powiększył szeregi niemieckiej marynarki wojennej. Wyporność 10.000 ton. Jest on trzecim z serii krążowników „kieszonkowych”, których budowa była przewidziana przed 16 marca 1935 r. kiedy to Niemcy wypowiedziały klauzule wojskowe traktatu wersalskiego.

Konferencja morska

LONDYN. — Wznowiła dziś obrady konferencja morska.

LONDYN. — Minister Eden został obrany przewodniczącym konferencji morskiej.

Przed wyborami w Hiszpanji

MADRYT. — Wczoraj w Walencji odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego partji ludowców z udziałem Gil Roblesa. Postanowiono utworzyć na przyszłych wyborach blok z grupą niezależnych agrariuszy i z monarchistami. Będzie to pierwsza koalicja wyborcza wszystkich partji prawicowych w Hiszpanji.

TAK TEŻ MOŻNA SPOTKAĆ NOWY ROK...

Ktoś przeglądając gazetę, rzuciwszy okiem na powyższy tytuł, w pierwszej chwili będzie miał wrażenie, że chodzi tu o jakieś bardziej oryginalne, bardziej awanturzystyczne spędzenie nocy Sylwestrowej. I zasadniczo nie omyli się. Tylko nie będzie to spotkanie Nowego Roku takie, jakie sobie właśnie czytelnik zaciekał, w swej bujnej wyobraźni, przedstawia. Bez awantury z policją i kryminalami, bez pikantnego posmaku, bez brewerji na mieście, więcej — nawet bez tradycyjnego szampa (horrendum!) i niemiłej tradycyjnej baloników, confetti i serpentini. A jednak spotkanie Nowego Roku niezwykle, awanturzystyczne i... piękne. Przedewszystkiem właśnie dlatego, że naprawdę piękne, choć mu parę, chociaż spóźnionych, słów poświęć.

Odbywa się obecnie w Wilnie, jak o tem piątkowe „Słowo“ donosiło, Kurs Instruktorów Wileńskiej Chórgi Harcerzy, na którym jest 32 uczestników z Wileńszczyzny i Nowogródczyzny. Uczestnicy kursu: nauczyciele, studenci, uczniowie ostatnich klas gimnazjalnych, to przyszli „podharcmistrze“, kierownicy pracy harcerskiej w terenie, to — obrazowo się wyrażając — harcerski korpus oficerów Okręgu Wileńskiego, w niedalekiej przyszłości. W okresie, kiedy każdy „szanujący się“ młodzieniec zjeżdża na łono rodziny i przyjaciół, aby spędzić w pogodnej i bezstronnej atmosferze najweselsze z świąt całego roku, tych 32 zjechało się tu do Wilna, wyrzekło się wszystkich świątecznych rozrywek i mamusińskich (lub żoninych — tak!) przysmaków — i pracują. Pracują z zapałem i poświęceniem.

Każdy myśliwy polski
Każdy miłośnik przyrody
Każdy miłośnik pięknej książki
Każdy kulturalny i dumny Polak
winien posiadać książkę pamiątkową
łowiecwa wschodniego
p. t.

MYŚLIWSTWO WSCHODNIE
wydawnictwo albumowe, bogato ilustrowane, 53 str. formatu in 4^o na papierze półkredowym w pięknej okładce artystycznej.

Artykuły polskich mistrzów literatury łowieckiej, ilustracje mistrzów fotografii myśliwskiej.

—:~

Do nabycia w Wilnie

w Administracji „Słowa“, Zamkowa 2,

w Księgarni Józefa Zawadzkiego, Zamkowa 22,

w Księgarni Gebethnera i Wolfa, Mickiewicza 7,

w Księgarni Św. Wojciecha, Dominikańska 4,

w Warszawskiej Spółce Myśliwskiej, Wileńska 10,

w sklepie broni F. Zienkiewicza, Św. Józefa 9,

w Warszawie

w Administracji „Łowca Polskiego“, N. Świat 35.

we Lwowie

w Małopolskim Tow. Łowieckim, Ossolińskich 11.

Skład główny w Towarzystwie Łowieckim Ziemi Wschodniej w Wilnie

P. K. O. Nr. 81.352.

(PP. Klienci zamieszkali w placach zgórzy na konto P. K. O. Nr. 81.352 należy 5 zł. za 1 egzemplarz, nie ponosząc kosztów przesyłki).

cenieniem od rana do wieczora, bo chcą przodować w robocie harcerskiej, którą mocno ukończyli, bo chcą „oddać wszystko co ich — Polsce“...

Wieczór Sylwestrowy t. zw. „bogaty wieczer“ spędzili na referatach, gawędach i dyskusjach. A noc? Właśnie. O godzinie wpół do jedenastej, kiedy wszędzie Sylwester „rozkręcił się już na całego“, oni ruszyli na nocne ćwiczenia polowe. Kiedy w całej Polsce w tej chwili tańczono, pito, bawiono się do upadłego, w tę szaloną noc Sylwestrową oni podzieleni na dwie zwalczające się partje, rozgrywali swoją skautową grę wojenną. W tej chwili kiedy w całym Wilnie nie wznoszono innych okrzyków jak toasty i wiwaty, wypatrywano tylko i atakowano stroje i wiele obiecujące maseczki, oni w Rowach Sapiężyńskich zamienieni w słuch i wzrok porozumiewali się umiłowionymi hasłami i odzewami, wypatrywali nieprzyjaciela, atakowali jego czujki i patrole. Po to, by, kiedy zajdzie tego potrzeba tak samo, może też w noc sylwestrową wypatrywać, podchodzić i zwalczając już nie urojonego, nie „czarwonego, czy „niebieskiego“, ale prawdziwego wroga, który przyjdzie i zakłóci spokój i bezstronność naszych noworocznych toastów i wiwatów. Po to czuwają.

Kiedy to piszę, przychodzi mi na myśl jedno, mam wrażenie dość trafne porównanie. Mimowoli zestawiam ich z bohaterami filmu „Bengali“, z lansjerami bengalskimi. Tak jak tam ci stoją na straży angielskiej potęgi i angielskiego ładu w dalekich Indiach, tak ci młodzi sprawujący rząd dusz naszej kresowej młodzieży stoją na straży szlachetności i dzielności tej Polski, która przyjdzie. I tak jak tam Old England może być spokojna dopóki strzegą jej interesów uciegi, jak stał zahartowani lansjerowie, tak tu Rzeczpospolita może bez obawy patrzeć na swe wschodnie granice, dopóki kresową młodzież harcerski duch ożywia. Trzeba tylko koniecznie, żeby takiej młodzieży było więcej.

Skautową grę wojenną zakończyła skromna ale piękna uroczystość. Na parę minut przed dwunastą rozpalono w ciemnym lesie buchające snopem iskier ognisko. Punktualnie o dwunastej komendant kursu i komendant Wileńskiej Chórgi Harcerzy w jednej osobie harcmistrz Czarny wypowiedział krótką noworoczną gawędę i złożył wszystkim życzenia. Nie było „tuszków“ ani żadnych „sto lat“... Tylko mocna, jedyna pieśń „Wszystko co nasze Polsce oddamy“ popłynęła potężnym akordem młodych ust i serce wysoko, wysoko ponad zielony strop lasu.

Czy nie piękne naprawdę spotkanie Nowego Roku, spotkanie, które na długo pozostanie w pamięci i sercach jego uczestników?

St. Kondracki.

Węgiel pierwszorzędną Górnośląską. konc. „PROGRES“ poleca Wilno, Jagiellońska 3, tel. 8-11
Własna boźnica: Kijowska 8 tel. 999.
Dortacemy towary w wozach załobnowanych i do pialce

KĄDZY ŚWIADOMY OBYWATEL

JEST CZŁONKIEM LOPP

Dr. Ignacy książę Żagiell Pierwszy Polak u źródeł Nilu w Abisynji

W chwili, gdy uwaga całego świata skierowana jest na kontynent afrykański, gdzie bohaterowie ludy Abisynji, walczą o niepodległość swej ojczyzny, pozwól sobie przypomnieć i podać krótką biografję dziada mego, pierwszego polskiego uczonego podróżnika, którego stopa dotarła do źródeł Nilu, dr. Ignacego ks. Żagiella, członka wielu Akademii, Uniwersytetu Oxfordzkiego i wielu innych uczonych Towarzystw zagranicznych, autora Historji Egiptu, Podróży po Abisynji i wielu innych.

BIOGRAFJA.

Dr. Ignacy ks. Żagiell urodził się w roku 1827 w ziemi Kowieńskiej, pow. wilkomierskiego, jako syn Antoniego, marszałka szlachty pow. wilkomierskiego i matki Anny Należ - Gorskij, dziedziczki licznych włości: Kruków, Powierzyń i inne. Po ukończeniu gimnazjum w Wilnie dr. Żagiell wyjechał do słynnego wówczas uniwersytetu w Kijowie, gdzie kończył z odznaczeniem wydział medyczny, następnie udaje się do Paryża, gdzie studjuje w Sorbonie i tamże otrzymuje doktorat. W dalszym ciągu studjuje w Oksfordzie i Londynie, gdzie poznaje na uniwersytecie księcia Halima, syna wicekróla Egiptu Mehmed Alego. Pomiędzy Żagiellem a ks. Halimem zawiązuje się wielka przyjaźń. Trzeba wiedzieć, że ks. Halim był człowiekiem nawskróś europejskim, wybitnie kulturalnym, wykształconym i jak na owe czasy, bardzo postępowym. Po nim prawa pozwalającego mu na za-

ślubienie kilku żon, ks. Halim miał tylko jedną ks. Fatmę, którą kochał nad wszystko.

Dr. Żagiell po ukończeniu studiów rozpoczął liczne podróże w celach naukowych - historycznych, które odbywał bardzo często w towarzystwie ks. Halima. Zwiedził on Amerykę, Australję, Archipelag Malajski, wyspy Hawajskie, południową część Syrii, Indie oraz wyspy Oceanu Indyjskiego.

W czasie tych podróży dr. Ignacy Żagiell polował na dzikie zwierzęta, zamieszkujące dziczyne puszcze i rozległe stepy i pustynie. Badał i zbierał cenne skarby flory i fauny, poznając życie, zwyczaje i kulturę rozlicznych kontynentów. Będąc znakomitym myśliwym i wybitnym strzelcem, specjalnością jego było polowanie na lwy i tygrysy. Zbiory i trofea swe ofiarował Brytyjskiemu Muzeum w Londynie, Muzeum w Paryżu i Narodowemu Muzeum w Warszawie.

Po powrocie z jednej ze swych podróży został on zaproszony przez ks. Halima na dwór wicekróla Egiptu Mehmed Alego, gdzie posiadając tą rządzą na Wschodzie sztukę leczenia, zasłynął jako znakomity lekarz - okulista. Za zdjęcie katarakty Mehmed Alego i uleczenie jego małżonki, otrzymał najwzwyższe odznaczenie — order turecki „Wielki Medżidi“.

Po powrocie ze Wschodu Żagiell pisze w Paryżu dzieło medyczne „De la phthisie pulmonaire dans l'Arabie Pétrée“, za co zostaje udekorowany

Krzyżem Legji Honorowej.

Po wyjeździe z Paryża przebywał jakiś czas w Rzymie, gdzie za swą pracę naukową otrzymał od króla włoskiego Wiktora - Emanuela odznaczenie.

Ostatnią wyprawę odbył dr. Żagiell z ks. Halimem w latach 1864 — 1865 do Abisynji, tudzież do źródeł Nilu i po dwóch prawie latach stęskniony do kraju, jak sam pisze: „po długoletnim pobycie na Wschodzie stęskniony za rodzinnym krajem, wróciłem do ukończonego nadewszystko Wilna“.

W Wilnie napisał i wydał nakładem księgarni Zawadzkiego szereg dzieł naukowych, między innemi: Historję Egiptu w 2 tomach oraz Podróż historyczną po Abisynji.

W tym to czasie poślubił hrabiankę Marię Broel - Platerównę, córkę Franciszka i Kazimierzy z Kolowratów de Reesów z Szatek, ziemi Kowieńskiej, osiadł na wsi pod Grodnem, nie przestając śledzić ruchu naukowego i nie tracąc kontaktu z ówczesnymi pogwami świata kultury, nauki i swej specjalności, lecząc zupełnie bezinteresownie liczne rzesze okolicznych włościan.

Po krótkiej chorobie zmarł w Warszawie w czerwcu 1891 roku, pochowany na Powązkach. Pozostawił córkę i dwóch synów.

Chętnie przytoczę tutaj słowa prof. Umiańskiego: „Ze gdyby dr. Żagiell nie był Polakiem i nie mieszkał w Polsce, to bez wątpienia byłby człowiekiem bardzo sławnym“.

PRZEZ DŻUNGLE I PIASKI PUSTYNI DO ŹRÓDEŁ NILU.

I.

O swej ostatniej podróży, obfitującej w szereg niebezpiecznych, a jednak

Bombardowanie wulkanu



Wulkan Mauna Loa na wyspie Hawaj, który od pięciu tygodni wyrzuca strumienie gorącej lawy, zagraża stolicy wysp hawajskich, Hilo. Próbowano obwór krateru zarzuć bombami z powietrza, co jednakże nie dało żadnego rezultatu.

Stany Zjednoczone nie chcą mieszać się do wojny

LONDYN. Dzisiejsza prasa angielska obszernie interpretuje sytuację wytworzoną przez ordęzie Roosevelta i projekt nowej ustawy o neutralności.

Podkreślić należy, że opinia prasy angielskiej bynajmniej nie jest jednolita. Zdaniem niektórych dzienników, no-

wa polityka amerykańska uniemożliwiła wprowadzenie w życie przez Radę Ligi Narodów nowych sankcyj, a zwłaszcza embargo na naftę.

W ten sposób interpretuje mowę Roosevelta nie tylko „Daily Mail“, który stał się przeciwny zaostrzeniu sankcyj

i który sprzyja Mussolinimu, lecz również i tak poważny dziennik, jak „Daily Telegraph“ wyrażający często poglądy rządu. Nowa polityka Stanów Zjednoczonych faktycznie oznacza porzucenie amerykańskiej doktryny swobody mór.

Prezydent Roosevelt wykazuje obecnie nie zdecydowaną wolę niedopuszczenia do tego, by Stany Zjednoczone zostały wciągnięte w jakąkolwiek wojnę, która wybuchłaby w Europie. O ile nowa doktryna amerykańska równoznaczna ma być z bezwzględna neutralnością, to stanowicie ona będzie punkt zwrotny w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

„Daily Telegraph“ przypomina dawne oświadczenia Baldwina, że nigdy nie zobowiązałby się do skrajnej polityki sankcyjnej, o ile nie wiedziałby, co uczynią Stany Zjednoczone. Amerykańska polityka neutralności, która nie zamierza rozróżniać między stronami prowadzącymi wojnę, a nawet stroną trzecią, wciągniętą do wojny, i gotowa jest traktować je jednakowo, nie ujawnia również chęci wzięcia udziału w konsultacji, przewidzianej w pakcie Kelloga, „Daily Telegraph“ przychodzi do wniosku, iż w sytuacji, jaka wytworzyła się po ostatnim ordęziu Roosevelta, embargo naftowe nie może być skuteczne.

Zupełnie inne konkluzje wyciągają z mowy prezydenta Stanów Zjednoczonych „Manchester Guardian“, „News Chronicle“, „Morning Post“ i „Times“. „Manchester Guardian“ zaznacza, iż idąc po linii takiej logiki, można by powiedzieć, iż prezydent, podzieliwszy świat na prawych i nieprawych, oznajmia nieoczekiwanie, że obecnie traktować będzie obie strony jednakowo. W istocie rzeczy wiadomo jednak — zaznacza „Manchester Guard.“, że pierwsza część mowy Roosevelta jest nie mniej ważna i wskazuje w sposób prosty i wyraźny, jakie jest jego stanowisko wobec wojny włosko - abisyńskiej. O ile prezydent ogłosi embargo na wywóz materiałów wojennych i o ile pozwoli wywozić naftę jedynie w ilościach nie przewyższających wywozu z okresu pokojowego, to zarządzenie to przy równoczesnym uchwaleniu przez Ligę embargo na naftę byłoby równoznaczne z sankcjami o wielkiej skutecz-

DEPESE SPORTOWE Z OSTATNIEJ CHWILI.

NA RINGACH POLSKI Kompromitująca klęska Warszawy

W Teatrze Nowości w Warszawie kierski pomiędzy Sokołem poznańskim a warszawskim C.N.S.

Wygrał Sokół poznański w stosunku 11:5

KRAKÓW. — Rozegrany w Krakowie mecz bokserski pomiędzy policyjnym klubem sportowym z Katowic a krakowską Wisłą zakończył się zwycięstwem Wisły w stosunku 9:7.

BYDGOSZCZ. — W towarzyskim

Poznań zwycięża w turnieju 4-ch miast

ŁÓDŹ. — W Łodzi rozegrany został ciekawy czwórmech koszykówki czterech miast: Poznań, Kraków, Łódź i Warszawy. Najlepszy poziom reprezentowały bezspornie Poznań i Kraków. Poznań zwyciężył 11:5, Łódź 11:3.

W Wilnie rozegrany został mecz bokserski pomiędzy Sokołem poznańskim a warszawskim C.N.S.

Turniej wygrał Sokoł poznański, który ogółem odniósł trzy zwycięstwa. Drugie miejsce zajęł Kraków (dwa zwycięstwa), na trzecim miejscu znalazła się Warszawa (1 zwycięstwo), ostatnie wreszcie miejsce zajęła Łódź (0 zwycięstw).

P. Nehring głównym sędzią na zawodach kobiecych

W dn. 1 i 2 lutego odbędzie się w Sztokholmie pierwsze oficjalne mistrzostwa żywiarskie świata pań w jeździe szybkiej. Na zawody te międzynarodowa federacja żywiarska za prosiła w charakterze sędziego głównego prezesa polskiego związku ży-

wiańskiego inż. Edwarda Nehringa.

To zaszczytne wyróżnienie jest do wodom wielkiego uznania dla Polski za wieloletnią i uwieczoną pomyślnymi rezultatami działalność inż. Nehringa na polu rozwoju żywiarstwa światowego.

Wspaniałych momentów, doktor książę Żagiell pisze: „2-go września 1863 roku Jego Wysokość książę Halim, młodszy brat wicekróla Egiptu Saïda-Basza, w czasie ранней u niego wizyty powiedział mi: „Czy wiesz, kochany doktorze, jaki mam projekt. Wicekról życzy sobie, abym pojechał do Sudanu i objął nad nim rządy, dając mi zupełną władzę nad tym krajem. 1-go października zatem, na co się i wicekról zgadza, pojedziemy na wójaż. Chcę zwiedzić Abisynję południową, następnie brzegi morza Czerwonego, Mekkę, Medynę, królestwo Szoa i kraje podzwrotnikowe, mam zamiar dotrzeć do źródeł Nilu, później zaś przez Gondakoro wrócić do Khartumu“.

Pojedziemy przez Suez, zwiedzimy Akaba, wodotrysk Mojżesza, część góry Synaj, Kossair i inne miejscowości nad brzegiem morza Czerwonego. Weźmiemy z sobą sokółki, gdyż będziemy tam polowali na gazy, antylopy, strusie i inne dzikie zwierzęta. Zobaczysz, kochany doktorze, te kraje wielce ciekawe! Znajdziesz w tej podróży niezawodnie wiele rzadkich egzemplarzy dla swych zbiorów, ptaków, roślin, a także rozmaitych zwierząt fauny środkowej Afryki.

Z Kossair, gdzie będziemy robili poszukiwania szmaragdów, tam gdzie mój ojciec, a przed nim Faraoni, Ptomeusze i Persowie ich szukali, udamy się do Dżedy, Mekki i Medyny.

Powiedz Ramisowi Beyowi, aby ci przeznaczył dobrego dromadera do jazdy i dał Beduina Ibrahima, który będzie wiernie ci służył. Weź ze sobą strzelbę do polowania na dzikie zwier-

zęta pustyni. „Préparez tout cher docteur pour le voyage, ensuite demain matin venez me voir, apportez avec vous les cartes géographiques de l'Afrique et du littoral de la mer Rouge, nous y ferons l'étude sur notre voyage projeté“.

Tak się też i stało, ekspedycja udała się z Aleksandrii przez kanał Suezki do Mekki — po krótkim pobycie w świętym mieście, wyprawa udaje się przez morze Czerwone do malowniczej zatoki Tadzura, skąd już bezpośrednio podąża do ówczesnej stolicy Abisynji, miasta Ankobar. Ekspedycja była nader gościnnie i z patosem charakterystycznym gościnności wschodniej, właściwej Abisyńczykom podejmowana, przez ówczesnego władcę Abisynji Negusa Soha - Salassi króla Szoa, który udzielił nietykalo gościnności, ale dał przewodników, którzy poprowadzili wyprawę do tajemniczych i osnutych legendą źródeł Nilu.

Wyprawa po licznych przygodach i niebezpieczeństwach doszła do jeziora Uskobra (obecnie jezioro Wiktorja), skąd Nilot do jez. Alberta (Mwutan), następnie płynąc w dół Nilu, ekspedycja wróciła do Kairu.

NA DWORZE NEGUSA.

W czasie pobytu w Abisynji był dr. Żagiell przyjęty przez Negusa, oto jak wyglądała audjencia:

U wejścia do siedziby królewskiej, gdzie stały pałace monarchy, król, w stroju świątecznym, przysłał księcia nisko mu się kłaniając i wzajemnie odeń odbierając ukłony. Sahle - Salassi, był to 41-letni mężczyzna, słusznej urody kształtnej figury. Dobroć charakteru

Nieudane wybory w PAL'u

WARSZAWA. — W dniu 6 stycznia 1936 r. odbyło się zebranie Polskiej Akademji Literatury poświęcone wyborom nowego akademika literatury na miejsce ś.p. Piotra Chojnowskiego.

Po przedstawieniu przez poszczególnych akademików literatury namotyrowanych kandydatur na piśmie, przeprowadzono dwa kolejne głosowania przewidziane w par. 23 regulaminu polskiej akademji literatury z dnia 10 lutego 1935 roku (dziennik urzędowy min. w.r. i o.p. nr. 2 z roku 1935).

Ponieważ żadna k

W terenie i na torach

WILNO, 7 stycznia.

Wskutek nieuwagi zamieściłmy wczoraj pod kłiszą, przedstawiającą znaną polską mistrzynię w jeździe szybkiej na lodzie Zofię Nehringową, oraz mistrza Polski Janusza Kalbarczyka, podpis, którego nam dostarczyła wraz z kłiszą odnośna polska agencja.

Podpis ten zawiera szereg nieścisłości, wymagających sprostowania.

Brzmiał on:

W Wiedniu sensację wywołał start znanej polskiej łyżwiarki Zofii Nehringowej na dystansie 10.000 m. Nehringowa osiągnęła znakomity wynik — 23:18,5 sek. Jest to pierwszy rekord kobiecy świata na tym dystansie.

Na zdjęciu Nehringowa, uszczęśliwiona wynikiem swego biegu, dziękuje za powinszowania swemu partnerowi Kalbarczykowi, który razem z nią startował, jednak z powodu złego stanu lodu osiągnął nienajlepszy wynik 18:52,6 sek. Nazywanie wyniku Nehringowej „znakomitym” jest grubą przesadą, po pierwsze dlatego, że była ona pierwszą kobietą, która (oficjalnie przynajmniej) startowała na łyżwach na przestrzeni 10 klm., wobec czego nie mamy żadnej skali porównawczej. Natomiast porównując jej czas z przeciętnym wynikiem męskim, np. w tym wypadku Kalbarczyka, należy przypuszczać, że albo sama Nehringowa, albo jakakolwiek inna łyżwiarka bez większego wysiłku polepszy ten wynik.

Czas Kalbarczyka na tym dystansie, wobec poziomu polskiej jazdy szybkiej na lodzie, jest raczej b. dobry.

Usprawiedliwianie go z tym stanem lodu, skoro równocześnie na tym samym lodzie Nehringowa uzyskała wynik „znakomity” zakrawa na ironię i niema sensu.

Uważam, że reklamiarstwo - sensacyjne informowanie publiczności o wynikach naszych zawodników, powoduje późniejsze rozczarowania i zniechęca do sportu.

3.300 zgłoszeń na zawody hippiczne w Berlinie

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że na międzynarodowe konkursy hippiczne, jakie odbędą się w hali berlińskiej w dniach 24 b. m. — 2 lutego, napłynęło 3.300 zgłoszeń. W zawodach wezmą udział trzy pełne ekipy zagraniczne, mianowicie: Italij, Polski i Chili, ponadto po kilku jeźdźców ze Szwecji, Norwegii, Danii i Austrii.

W konkursie o Puchar Narodów startować będą łącznie z Niemcami — 70 pełne ekipy.

W konkursie ujeżdżenia konia startować będą wszystkie konie niemieckie, które wchodziły w grę dla turnieju olimpijskiego.

Marsz szlakiem II-ej brygady legionów

W dniach 13 do 16 lutego rb. do rocznym zwyczajem odbędzie się w Polsce marsz szlakiem drugiej brygady legionów. Program marszu został już ustalony i przedstawia się następująco:

Dnia 13 lutego wymarsz ze Słobody Rungurskiej (Berezów Wyżny) i przybycie do Kosmacza, gdzie nastąpi nocleg.

Dnia 14 lutego przemarsz Kosmacz — Zabie i nocleg w Zabiu.

Dnia 15 lutego przemarsz Zabie — Worochta, gdzie nastąpi zakończenie marszu.

Dnia 16 lutego odbędzie się w Worochcie szereg imprez zimowych, organizowanych przez niemiecki komitet, Polski Związek Narciarski oraz polskie Tow. Tatrzańskie w Stanisławowie.

Wśród wielu nagród, przeznaczonych dla zwycięzców marszu, znajdują się: nagroda przechodnia pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, nagroda przechodnia Polskiego Związku Narciarskiego, nagroda przechodnia B. G. K., nagroda przechodnia dowódcy 11-ej dywizji piechoty, nagrody kół państwowych itd.

Świetne wyniki Norwegów na mistrzostwach łyżwiarskich

OSLO. W niedzielę rozpoczęły się w Oslo łyżwiarskie mistrzostwa Norwegii w jeździe szybkiej.

W biegu na 5.000 mtr. zwyciężył Mathiesen w czasie 8:34,3 sek. przed Staksrudem 8:37,9 sek. i Ballangrudem 8:40,9 sek. Czwarte miejsce zajął Carsten Christiansen — 8:48,5 sek.

POD ZNAKIEM KRAŻKA

Berlin odwołał w ostatniej chwili występ hokeistów

KATOWICE. Dnia 5 i 6 bm. miały się odbyć na sztuczny torze w Katowicach dwa mecze hokejowe pomiędzy reprezentacją Berlina, a reprezentacją Śląska wzmocnioną polską trójką olimpijską. Mecze zostały szumnie zareklamowane. Wywołały one na Śląsku

wyjatkowe zainteresowanie. Tymczasem Niemcy w ostatniej chwili odwołali swój przyjazd. Organizatorzy zawodów Śląski Okręgowy Związek hokeja na lodzie za pośrednictwem polskiego komitetu sportowego w Berlinie i naszych władz konsularnych poczynili usilne starania u władz sportowych Rzeszy o doprowadzenie tych spotkań do skutku, jednakże bez powodzenia. Wódz sportu niemieckiego uznał, że drużyna niemiecka jest zbyt słaba, by mogła zaryzykować obronę hokeja niemieckiego w Polsce.

KŁĘSKA OXFORDU.

WIEDEN. Rozegrany mecz hokejowy pomiędzy Wiener Eislauf - Verein, a drużyną studentów z Oxfordu dał wynik 9:2.

HINDUSI WYGRYWAJĄ.

BERLIN. Drużyna hinduskich hokeistów z Anglii pokonała w hokeju berlińskich akademików 3:2 (1:0).

Drużynowe mistrzostwo Polski w boksie

I.K.P. BIJE I.K.B. 12:4

ŁÓDŹ — W Łodzi rozegrany został w niedzielę mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem okręgu łódzkiego I.K.P., a mistrzem okręgu śląskiego I.K.B., zakończony zdecydowanym zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 12:4.

NOWOŚĆ!

Franciszek Olechnowicz SIEDMA LAT w szponach G. P. U.

Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr. Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich. Skład główny u autora: Ludwisarska Nr. 11, m. 18.

jest pod jarzmem zaborczem i że naród polski jęczy w niewoli.

W dalszym ciągu dr. Zagiell opowiada o swojej ojczyźnie, waleczności i męstwie Polaków i o próbach odzyskania ojczyzny; z szacunkiem i nisko się klanając słuchał, w końcu serdecznie ścisnął dłoń dr. Zagiella i powiedział, że czuje wielką sympatię dla wojowniczego narodu polskiego; na pożegnanie dał pierścionek z rubinem, mówiąc: „Będziesz przejeżdżał kraje, w których znajdziesz się dużo złoczyńców, być może, iż pomimo wielkiej eskorty gdziekolwiek cię obrażą, żebyś zatem mógł ocalić swój pierścionek przed złobkami, przywiąż go do uda i zakryj bandażem, nasmarowanym miodem, a możesz być pewny, że złodzieje go nie skradną”. — To mówiąc Negus wśród dźwięków piszczałek i bębnow majestatycznym krokiem opuścił salę.

KS. ZAGIELL O ABISYNIJ.

„Abisyńczyków — pisze ks. Zagiell — niepodobna porównać z barbarzyńcami, przeciwnie naród ten żyje tradycją swych przodków, których uważa za najstarszych i najszlachetniejszych między plemionami ludzi, istniałymi w najodleglejszej starożytności oraz jako protoplastów innych narodów, które od nich początek wzięły, według podań Abisyńczyków, ich to właśnie przodkowie utworzyli pokolenie ludzi, różniących się od innych białą cerą, kształtą budowy ciała i regularnością rysów, które tak zwane rasy kaukaskie, z którego się później uformowały ludy osiedlające Europę. Uczucie godności osobistej, jakie zawsze cechowało ludy Abisynij, wzmocniło się jeszcze i u-

szlachetnili moralnymi dogmatami religii Chrystusa, — te zaś plemiona, które nie uznają praw chrześcijaństwa, według wyobrażeń Abisyńczyków chrześcijan, zniszczyły w sobie zarody uczuć moralnych i szlachetnych, które ich przodkowie w spuściznie zostawili, jak n. p. plemiona Semickie zasługują u nich na pogardę, albowiem one wytworzyły w sobie charakter anti - humanitarny, szkodliwy z zasady innym narodom, wyznającym chrześcijańską prawdę.

Abisyńczycy w ogólności przedstawiają typ ładnej rasy. Mężczyźni są wzrostu wysokiego, silnie zbudowani, mają oczy duże, czarne, błyszczące, pełne życia. Kolor twarzy brązowy, czoło regularne, włosy czarne, wijące się w pukle, które im całą głowę ubierają i spadają na szyję.

O kobietach dr. Zagiell pisze z wielkim uznaniem „kobiety są bardzo ładne, zgrabne i wiele mają wdzięku, rysy ich twarzy i ust regularne, oczy czarne, duże, pełne ognia, zęby śliczne, różowe, perłowej białości, którym wdzięczny uśmiech dodaje za obwódkę piękną kształt ust koralowych, co odbija się cudownie od brązowego koloru ich twarzy, łagodnej i zawsze uśmiechniętej. Wdźwięk twarzy i ładne kształty zachowują Abisynki do 35 lat życia.”

„Jest to naród b. pracowity, każdy z nich jest od lat najmłodszych wdroniony do pracy, do zajęcia, do ruchu i ćwiczeń fizycznych, co go robi czynnym i muskularnym. Charakteru prawie ogólnie łagodnego, szlachetnego są i słowni. Abisyńczycy żenią się mając lat 17, dziewczęta wychodzą za mąż w 14 roku życia.

Żołnierze służą do śmierci, król ich

żeni i daje im ziemię, którą żony wojowników razem ze służącymi i dziećmi uprawiają. Dzieci wychowują się na koszt skarbu państwa, a doszedłszy 1.18 wstępują także do wojska, słowem jest to osobna kasta wojennych ludzi.

Negus i jego urzędnicy szanują własność narodu i każdej jednostki osobną, nadając im zupełną swobodę rozporządzania swoim mieniem. Konfiskat majątków, ani żadnej innej własności niema, żadnych bezprawnych nieludzkich rozkazów rząd nie wydaje. Każdy poddany jest panem swej osoby i swego mienia. W czasie wojny albo napaści obcych plemion, wszyscy stają do broni.

Abisynia przeznaczona jest, aby zajęła w przyszłości, może niedalekiej, pierwsze miejsce pomiędzy państwami środkowej, a może nawet całej Afryki; charakter bowiem jej mieszkańców, uległszy raz wpływowi cywilizacji przyjętej od Portugalczyków, będących z końcem XVI wieku i początkiem XVII wieku panami Abisynii — dążył i zawsze im dążyć każe do zaprowadzenia porządku i dobrobytu w kraju na podstawie moralnych zasad chrześcijaństwa. Bo jeżeli gdzie, to właśnie w tym narodzie rzeczywiście widzieć się daje prawdziwie młodociane poszanowanie religii Chrystusa i praw, jakie ona przypisuje. Czy taki naród nie zasługuje na opiekę i współzucucie jakiegos potężnego państwa europejskiego, n. p. szlachetnej Anglii, owej godnej sukcesorki Rzymian, aby mu podała swą dłoń, wydzignęła z nieświadomości życia, a ukazała drogę postępu i oświaty, którą kroczy ludy europejskie.”

PIERWSZY POLAK U ŹRÓDEŁ NILU. Legendarne źródła Nilu były ciągle

Uroczystość w dn. 12 b.m.

WILNO. W niedzielę, w dniu 12 stycznia z okazji uroczystości ku czci Najświętszej Rodziny we wszystkich kościołach wileńskich odbędą się solenne nabożeństwa.

—:—:—

Ambasador Francji na polowaniu w Woropajewie

POSTAWY. — W dniu 5 b.m. przybył ze swoim najbliższym otoczeniem do Woropajewa ambasador Republiki Francuskiej w Warszawie p. Leon Noel. P. ambasador przybył do majątku hr. Konstantego Przeździeckiego i weźmie udział w polowaniu w lasach woropajewskich.

Zarząd grodzki Związku Rezerwistów

WILNO. — W dniu 1 stycznia 1936 r. zorganizowano zarząd grodzki Zw. Rezerwistów w Wilnie. Prezesem został obrany p. dyr. Stanisław Jankowski.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś

„Rose - Marie”

Jutro

„W Wilnie życie wre!”

Powodzenie u mężczyzn

zyskuje tylko ta kobieta, która dla Ich oczu zawsze jest ponętna i uroczą. Ostać się to może z łatwością, stosując nieporównany pader francuskiej marki FORVIL CINQ FLEURS, który użył jej czerwień, delikatnie matową i aksamitną. Używanie zaś stale wody toaletowej FORVIL, otoczona będzie zawsze czarownym, podniecającym zapachem pięciu wybranych kwiatów i przekona się wkrótce, iż te dwa nieodzowne środki kosmetyczne oddają jej nieocenione usługi.

Jutro zaćmienie księżyca

WILNO. — W dniu 8 b.m. t.j. można obserwować, naturalnie jeśli pogoda dopisze, między godziną 16 a 22.

Liczba kradzieży, a amnestjowani

WILNO. W ciągu ostatnich paru dni liczba kradzieży w mieście wzrosła tak nieproporcjonalnie, że aż zwróciło to specjalną uwagę władz policyjnych.

Zwiększenie się kradzieży pozostaje w związku ze zwalnianiem naskutek amnestji więźniów kryminalnych, wśród których są b. niebezpieczni przestępcy,

jak np. znany „profesor” złodziei Solacznik, porywacz dzieci Chane-Bobkes i inni.

Ponadto z Łukiszek wyszli prawie wszyscy głośniejsi włamywacze, którzy w swoim czasie przysporzyli policji dużo kłopotów i dłuższy czas nie sposób ich było ująć.

Trucizna w pokarmie

WILNO. Przed kilku dniami notowaliśmy, że przy ul. Stefańskiej po spożyciu kiełbasy zatrulo się 6 osób.

Wczoraj zaś znowu zdarzyły się dwa podobne wypadki, a mianowicie przy ul. Ciesielskiej, gdzie po spożyciu kiełbasy zatrula się 65-letnia Aleksandra Tursejko oraz przy ul. Żelazna Ciatka 19, gdzie uległ zasałnieniu po spożyciu kiełbasy 9-letni Jan Zacharewicz.

Zatrutych z uwagi na ich stan odwieziono do szpitala św. Jakóba.

—:—:—

wielką zagadką starożytnych i średniowiecznych czasów. Za czasów najdawniejszych wielu biografów uczonych i podróżników robiło wyprawy celem odkrycia źródeł Nilu. Pierwszym przebiegiem wiadomości o źródłach Nilu były opisy Portugalczyka Jana Rui de Sussa, który dotarł do równika i wydał mapę tych krain w 1526 r., lecz niestety, bliższej wiadomości o źródłach Nilu nie podał. W kilka wieków później, bo dopiero w 1858 roku dwaj angielscy uczeni geografowie Speke i Grant dotarli do jeziora Wiktorja, nie wiedząc jednak, że jezioro to jest źródłem Białego Nilu. W ten sposób pomimo licznych dociekań i wysiłków dążących do ustalenia źródeł Nilu, wszystkie te wyprawy nie rozwiązały tego problemu, dopiero Wilnianin dr. Ignacy Zagiell w 1864 roku pierwszy stał u źródeł Białego i Błękitnego Nilu, rzucając światło na niewyrozszoną prawdę, że Białe Nil bierze początek swój z jeziora Wiktorja, zaś Błękitny czerpie swe wody z jeziora Thana w królestwie Szoa i łączy się z Nilem Białym około miasta Chartumu. Wszystkie rzeczki i ruczaje biorące początek z jezior podzwrotnikowych, są prawdziwymi źródłami żyjącej rzeki Nilu.

Jednocześnie dr. Zagiell był pierwszym człowiekiem na świecie, który wykazał połączenie jeziora Wiktorja z jeziorem Alberta, przepływając drogą wodną z jednego jeziora na drugie.

Tym prawdom nie zaprzeczył nie może, przed niemi nikną wszelkie domniemania, wszystkie legendy i nieprawdziwe odkrycia.

Ignacy Zagiell.

Wiec przeciwko gwałtom litewskim w Święcianach

ŚWIĘCIANY. Dnia 6 bm. w Święcianach w lokalu Wydziału Powiatowego odbyło się protestacyjne zebranie przeciwko uciskowi, stosowanemu przez rząd kowieński na Polakach, zamieszkałych w Litwie. W zebraniu wzięli udział członkowie Związku Oficerów Rezerwy, Podoficerów Rezerwy, Związku Rezerwistów i Inwalidów. Zebraniu przewodniczył wiceprezes Federacji Kazimierz Piasecki. Przemawiali: Stanisław Maszczyk, Bolesław Gościński, Władysław Jodko i Ludwik Jonat, który odczytał następującą rezolucję, przyjętą przez zebranie:

„Zebranie w dn. 6 stycznia 1936 r. w Święcianach w lokalu Wydz. Pow., składające się z członków Zw. Ofic. Rez., Podofic. Rezerwy, Zw. Rezerwistów i Zw. Inwalidów, protestuje przeciwko gwałtom i krzywdom, wyrządza-

nym przez rząd Litwy Kowieńskiej naszym rodakom, zamieszkającym na Litwie. Oświadczamy i zapewniamy, że gotowi jesteśmy w każdej chwili bronić praw naszych braci. Całkowicie przyłączamy się do rezolucji wileńskiej, powziętej w dniu 5. 1. 36 r. Zaznaczamy, że społeczeństwo powiatu święciańskiego, który wydał Wielkiego Syna — Wodza Narodu Polskiego, nie pozwoli, aby krzywdzono naszych braci poza granicami naszego państwa. Wzywamy wszystkie organizacje i społeczeństwo na wiec protestacyjny, który odbędzie się w dniu 12 bm. w Święcianach, aby jaknajgoręcej zaprotestować przeciwko postępowaniu rządu kowieńskiego w stosunku do naszych braci zamieszkałych na Litwie.”

Na zakończenie odśpiewano „My i Brygada”.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK

Dziś 7

Lacjana

Jutro

Seweryna

Wschód słońca g. 7.44

Zachód słońca g. 3.05

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B.

W WILNIE

Ciśnienie średnie: 753.

Temperatura średnia: +2.

Temperatura najwyższa: +3.

Temperatura najniższa: +1.

Opad: —

Wiatr: południowy.

Tendencja: spadek ciśnienia.

Uwagi: pochmurno.

—:—:—

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Po mglistym i chmurnym ranku, w ciągu dnia rozpozgodzenie, lecz w godzinach popołudniowych wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Nocą lekki mróz, dniem temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry z kierunków południowych.

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES”.

Strelec ze Stonima, Dzierdziejewski Bohdan, agronom, Kupczyński Tad., adw. ze Lwowa, Grzymała Kajetan z Nowogródka.

—:—:—

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sokolowskiego (Tyzenhauzowska 1), Mańkowieca (Piłsudskiego 30), Jundziha (Mikiewicza 33), Narbutta (Św. Janka 2), Zajęczkowskiego (Witoldowa 22), Paka (Antokolska 42), Szantyr (Legjonowa 10).

TEATR I MUZYKA

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. „Rose Marie” ukaże się dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. z Bestani, Martówną i Wawrzkowiczem w rolach głównych. Barwne to widowisko urozmaicając produkcje baletowe w układzie J. Ciesielskiego.

— Rewja noworoczna „W Wilnie życie wre!”. Jutro grana będzie rewja noworoczna „W Wilnie życie wre!” z udziałem wszystkich zespołów teatru. Wytworny program rewji zyskał ogólne uznanie.

— „Mały gazeciarz” widowisko dla dzieci i młodzieży. W niedzielę najbliższą o godz. 12.15 ukaże się po raz ostatni interesująca sztuka W. Stanisławskiej „Mały gazeciarz”, po cenach specjalnie niskich.

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś, we wtorek dnia 7-go stycznia o godz. 8-ej wiecz. odegrana zostanie po raz ostatni interesująca sztuka współczesna M. Trigera (przekład H. Pilchowskiej) p. t. „Szczęśliwe małżeństwo”. Udział biorą: H. Dunin - Rychłowska, E. Wiczorkowska, I. Polakówna, M. Szpakiewicz i A. Szymański. Reżyser — Wł. Czengery. Ceny propagandowe.

Koncert Grzegorza Ginzburga. Jutro, w środę dnia 8-go stycznia o g. 8 m. 15 wiecz. odbędzie się w Teatrze na Pohulance jedyny koncert laureata I-go Międzynarodowego Konkursu im. F. Chopina Grzegorza Ginzburga. Ceny miejsca specjalne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Teatru „Lutnia”. Wszystkie kupony i znaczki nieważne.

„Straszny dwór” — opera St. Moniuszki w Teatrze na Pohulance. W czwartek, dnia 9 i w piątek, dnia 10 stycznia (o godz. 8 m. 15 wiecz.) opera St. Moniuszki „Straszny dwór” w wykonaniu najwybitniejszych sił śpiewackich z udziałem jednego z pierwszych tenorów polskich Kazimierza Czarneckiego, w partii Stefana. W partii Cześnikowej wystąpi p. Wanda Hendrich. Tańce układu L. Sawiny - Dolskiej. Dekoracje — W. Makojnika. Chóry wzmocnione. Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamawiań Teatru „Lutnia”.

Opłatek w Federacji i w K.P.W.

WILNO. — W dniu 4 stycznia r. b. w lokalu Federacji odbył się opłatek dla niezamożnych i bezrobotnych członków związków sferowanych. Do licznie zebranych byłych wojskowych przemaszł prezes zarządu wojewódzkiej federacji gen. Osikowski, życząc wszystkim najlepszego i skierując sery i uczucia biesiadników do rodaków prześladowanych na Litwie. Opłatek zorganizował komitet, powołany przez sekcję kulturalno - społeczną Federacji.

Również w dniu 4 stycznia, o godz. 18-ej w sali KPW — Ogniska odbyła się uroczystość przełamania opłatków członków tej organizacji. Uroczystość tę, poza tłumem przybyciem członków KPW, zaszczylił swoją obecnością p. wojewoda wileński Ludwik Bociański, p. dyrektor kolei państwowych w Wilnie inż. Kaz. Falkowski. Ponadto obecni byli naczelnicy wydziałów i władze KPW.

* * *

Staraniem Rodziny Zw. Rezerwistów w Wilnie, a głównie wiceprzewodniczącej Kara — Gorgovich i skarbniczki p. Janiny Borkowskiej urządzono choinkę dla dzieci biednych rodziców, członków Zw. Rezerwistów. W czasie uroczystości św. Mikołaj rozdał podarki dzieciom, za co dzieci rewanżowały się deklamacjami, śpiewaniem i tańcami. Ogółem przybyło 140 dzieci.

Teatr Pohulanka

Dziś o godz. 8 wiecz.

„Szczęśliwe małżeństwo”

Jutro o godz. 8.15 wiecz.

Koncert

Grzegorza Ginzburga

— Teatr „Rewja” Dziś, we wtorek 7 stycznia powtórzenie programu renowego p. t. „Pieśń nad Nilem”,

Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej

— Teatr Rewji „Wesoły Murzyn” ul. Ludwisarska 4. Dziś premiera rewji p. t. „Powszechnie Rozbrojenie” w 2-eh częściach i 18 obrazach.

Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej wiecz. Ceny miejsc od 25 groszy.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — „Gabinet figur woskowych”

LUX — „Dwie Joasie”

HELIOS — „Dodek na froncie”

CASINO — „Zaczęło się od pocatunku”

SWIATOWID — „Dla ciebie śpię-wam.”

Złodzieje w internacie

WILNO. Z internatu białoruskiego (Sadowa 9) wyniesiono różne rzeczy o nieustalonej narazie wartości.

Zatrzymanie napastnika

WILNO. Zatrzymano Al. Szejfisa (Majowa 75), który onegdaj koło mostu na ul. Ostrobramskiej zraniał odważnikiem Aleksandra Minkusa (Beliny 39). Między wspomnianymi istniał zatarg na tle osobistym.

Nagły zgon

WILNO. — Wczoraj zmarła nagle 70-letnia Szejna Tojbinowa (Św. Janka 5) żoną jednego z najstarszych jubilerów wileńskich.

Zamach samobójczy

WILNO. — Użyłował pozabawić się życia mieszkanka kwasu siarczanego i atramentu bezrobotny Józef Mustejkis (Sosnowa 2). Desperata odwieziono do szpitala św. Jakóba.

Z PRZEBIEGU MIEJSCOWYCH RYNKÓW LNIARSKICH Z DRUGIEJ POŁOWY GRUDNIA 1935 R.

Komunikaty z przebiegu miejscowych rynków lniarskich za czas od 25. XI. — 9. XII. 1935 r. załączone kolejno w prasie codziennej jak też i w prasie rolniczej (Tygodnik Rolniczy Nr. 47—48, str. 580) wykazały pewien spadek cen na len mielony i trzepany, oraz osłabienie popytu obok stale zwiększającej się podaży. Jedynie tylko podaż siemienia lnianego zgodnie z przewidywaniami malała i maleje systematycznie co jest wynikiem wyprzedzenia znacznej części tego produktu przez rolników.

W drugiej połowie grudnia dały się zauważyć pewne zmiany na miejscowych rynkach lniarskich zarówno jeśli chodzi o wódkę jak i siemię lnia.

Podaż siemienia lnianego w okresie wymienionym malała w dalszym ciągu bardzo znacznie. Obok niezmiennie podaż popyt siemienia lnianego był stosunkowo słaby w wyniku czego, na poszczególnych rynkach pozostało niesprzedane od 35 — 70% dostawionego siemienia, jedynie tylko w Miorach, Łużkach i w Brasławiu wykupiono wszystko.

Ceny siemienia lnianego wahały się od 22 — 30 zł. za 100 kg. z ceną przeważającą 25 — 28 zł. Najwyższe ceny notowano w Brasławiu 28—29 zł., w Miorach 25 — 30 zł., Łużkach 24 — 30 zł., i Gródku k/Mołodeczna 26 — 28 zł. W wszystkich tych wypadkach za wyjątkiem ostatniego zaznaczył się pewien nieznaczny wzrost cen. Na innych rynkach zmian większych nie zanotowano.

Ceny oraz podaż lnu mielonego w omawianym okresie uległy również pewnym zmianom. I tak ceny w większości wypadków zwiększyły się podczas, gdy podaż ulegała znacznemu zmniejszeniu. Zwiększenie się cen lnu mielonego przypisać należy zarówno zmniejszeniu się podaży, w porównaniu z okresem poprzednim sięgającym w wielu wypadkach do 50%, np. Wyszew k/Bolodanowa, Raków k/Olechnowicz, Smorgonie, Holszany i inne jak i pewnej poprawy sytuacji na wewnętrznym rynku włókna lnianego. Niesprzedanego lnu pozostawało od 20 — 40%, w poszczególnych zaś wypadkach wyprzedano wszystko np. Koziany, Nieswież.

Ceny lnu mielonego w danym okresie będą wynosiły: w rejonie Wołyńskim za gat. I. średnio zł. 1 — 1.12 za 1 kg. przy cenach najniższych zł. 0.88 — 1.00. Raków k/Olechnowicz i najwyższych 1.06 — 1.25 — Lebedzewo.

Gat. II. średnio zł. 0.75 — 0.94 przy cenach najniższych zł. 0.50 — 0.62 — Łużki i najwyższych zł. 0.94 — 1.06 Lebedzewo.

Gat. III. średnio zł. 0.50 — 0.80 za 1 kg.

W rejonach Miory i Huciejski — Doksyce:

Gat. I. średnio zł. 0.60 — 0.70 za 1 kg. przy cenach najniższych zł. 0.44 — 0.68 w Łużkach i N. Pohosie i najwyższych zł. 0.69 — 0.75 za 1 kg. w Miorach.

Gat. II. średnio zł. 0.40 — 0.60 przy cenach najniższych zł. 0.31 — 0.44 w Łużkach i najwyższych zł. 0.62 — w Kozianach.

Gat. III. średnio zł. 0.25 — 0.40 przy cenach najniższych 0.19 — 0.31 w Łużkach i najwyższych 0.38 — 0.44 zł. w Miorach.

Programy radiowe WILNO

Wtorek, dnia 7 stycznia 1936 r.
Muzyka popularna (płytv). 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Na swojską nutę (płytv). 7.50 Program dzienny. 7.55 Giełda rolnicza. 8.00 — 11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert orkiestry Stromberga i Kaczynskiego. 13.00 Wyjątki z op. Wagnera: Walkirie (płytv). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.35 Muzyka popularna (płytv). 14.30 — 15.15 Przerwa. 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Piosenki i melodie w wykonaniu Lżykowskiego i Tychowskiego. 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Koncert orkiestry 36 p. p. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Płynny węgiel, odczyt J. Lewona. 17.15 Koncert orkiestry St. Nawrota. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 D. c. koncertu Nawrota. 18.30 Program na środę. 18.40 Słynni pianiści grają (płytv). 19.00 Czy warto czytać nowe wiersze? 19.25 Koncert reklamowy. 19.33 Wyniki ciążnienia Loterii Państwowej. 19.35 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Monolog. 20.10 Wesołe słuchowisko. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Obrazki z Polski współczesnej. 21.05 Transmisja z Konserwatorium Warszawskiego. 22.05 Odgłosy Abisynji — reportaż. 22.30 Jakże czynnik mogą wpływać na płeć potomstwa.

WARSZAWA

Środa, dnia 8 stycznia 1936 r.
6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Współczesna gospodyni wobec zagadnień chwili”. 12.30 Koncert zespołu Haliny Adamskiej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o ekspor-

CASINO

Dziś ostatni dzień
JOAN CRAWFORD w przepięknym filmie reżyserii **W. S. VAN DYKE**
„Zaczęło się od pocałunku”
Nad program: Dodałek kolorowy i najn. aktualn.

HELIOS

ADOLF DYMSZA
w najnowszej wielkiej komedii muzycznej
„Dodek na froncie”
W pozost. rol. Zalcz, Cwiklińska, Halama, Grossówna, Cybalski, Orwid, Chór Sienionowski! Chór Dana. Na żądanie publiczności CUD w barwach naturalnych „KUKARCZA”.

REWJA

Balkon 25 gr. Program Nr. 55 p. t.
PIEŚŃ NAD NILEM
Rewja w 2 częściach i 15 obrazach z udziałem Zayendy, Reiskiej, Ostrowskiego, Rostańskiej, Jankowskiego, Opolskiego, Żejmówny, Początek codziennie 6.30 i 9 wiecz. W niedziel. i święta 3 seanse 4.15, 6.45 i 9.15.

cie polskim. 15.30 Muzyka lekka. 16.00 „Zagadki muzyczna” — audycja dla dzieci strzycz. 16.20 Pieśni ludowe. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radia. 17.00 „Stosunek do kłamstwa w życiu i w wychowaniu” — odczyt. — 18.00 „Świat się śmieje”. 18.10 Wesołe koledy i kancyczki (z Krakowa). 18.30 Skrzynka ogólna. 18.55 „Więcej dbałości o nasze łaki” — pogadanka. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.48 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 „Gwiazdy przez kafełki” — audycja rewjowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 XI audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina”. 21.35 Szkic literacki, wygłosz. dr. Tadeusz Boy — Żeleński. 21.50 „Książka, która daje zyski” — pogadanka. 22.00 Muzyka taneczna.

Momentalne działanie podskórne



Stosujemy Krem Mouson

Krem Mouson przenika w pory.

w parę sekund potem

Podskórne działanie kremu Mouson rzuca się w oczy odrazu: momentalnie znikają w porach skóry! Krem Mouson wygładza i matuje naskórek, dostarcza tkankom odżywkę, wpływając na ich odbudowę pod skórą.

Zyciodajne składniki kremu przenie-

CREME MOUSON

KAROL I. DALY

14)

Purpurowe słońce

Nerwy mam silne. Szedłem więc nie oglądając się, choć na sercu miałem ciężar niemały. Nie chodziło mi w tej chwili o mnie, ale coś za korzyść byłaby z tego trupa? Nie miałem ochoty odegrać roli bohatera z tuzinem kul w plecach, bez żadnej korzyści dla Generała i jego córki. Nie mogłem jednak odwrócić się i skierować lufy rewolweru w brzuch szpiega. Nie pozwalała mi na to moja ambicja! Szedłem linią zrygnowaną, tak aby móc każdej chwili rzucić się na ziemię i udać nieżywego. Chwilami przyspieszałem kroku, aby nie dopuścić wroga zbyt blisko.

Przeszedłem tak ze sto kroków i spokojnie, wyszedłem do jakiejś bramy. Bardzo głośno stukając butami, wszedłem na schody i zatrzymałem się na podestu. Przytąjony za drzwiami, z rewolwerem w ręku, czekałem na wroga. Nie czekałem długo: szpieg wykonywał dosłownie rozkazy. Napewno obawiał się Marka Jarrowa więcej niż mnie! Mnie nie znalazł jeszcze! Posłyszałem kroki na schodach. Ktoś ostrożnie uchylił drzwi...

Drab wszedł i wyprostował się. W mroku oczy nasze spotkały się zupełnie blisko. Miałem ochotę wdać się w mąłą pogawędkę: chciałem zbudzić jeszcze większy strach w jego nieczystej duszy. Niech wie, z kim ma do czynienia! Ale nie udało się wykonać mych zamierzeń: ujrzałem przed sobą żółtawą twarz, wąskie żółte — zielone oczy. Przez chwilę wydało mi się, że to sam Marek Jarrow. Potem dostrzegłem w jego ręku nóż.

Lewym ramieniem uderzyłem go pod łokieć i wytrąciłem mu nóż z ręki. Ręką rewolweru opadła ciężko na jego głowę. Nóż dzwiniąc, padając.

Nogi ugięły się pod nieznajomym i runął na ziemię, jak wór.

— Marek Jarrow? — mruknąłem do siebie i naciągnąłem się nad nim, świecąc latarką kieszonkową.

Ale nie był to Marek Jarrow. Chociaż pysk podobny: żółty i jeszcze więcej oczy. Coś pośredniego, pomiędzy pokojówką Zorki, a jej współnikiem. Teraz zrozumiałem: byli to Eurazjaci, połączenie krwi azjatyckiej z europejską.

Wzruszyłem ramionami i schowałem rewolwer. Musiałem śpieszyć do generała. Jarrow urządził idyotyczny napad. To nie wyglądało na jego dzieło! Coś w tem być musiało? Ani on, ani ja nie mamy prawa popełniać omyłki, każda mogła decydować o naszym życiu! Coś musiało się rozkładać u nich, a może tylko ten człowiek stracił się, gdyż nie przewidywał, że wejdzie do tego domu.

Trzeba było wypatrzeć go. W myślach myślałem sobie za lekkomyślność: należało przewidzieć to i nie bić go z taką siłą. Podniosłem jego powieki i zjrzałem w źrenice. Nie zbudził się wcześniej, jak za godzinę. Mnie wystarczyło kilka minut, żeby zniknąć z jego pola widzenia. Numer 7-y czekał mnie u generała, nie mogłem zwlekać!

Wychodząc, byłem zupełnie zaabsorbowany myślami o głupocie tego napadu. To nie mógł być plan Marka Jarrowa! To zbyt sprytna sztuka. Wprost ten drab miał za zadanie wysłuchać mnie, a ja, wchodząc do tego domu pokierkowałem jego plany. Poszedł za mną i postanowił skorzystać ze sposobności...

Mimo zamyślenia, nie przestawałem pamiętać, że muszę zachować najwię-

szą ostrożność. Nie wypuszczając z ręki rewolweru, wyszedłem z domu, obejrzałem się i ruszyłem naprzód, nie widząc nic podejrzanego. Stanowczo, pozbyłem się szpiega! Minęła mnie jakaś kobieta z dzieckiem, starszek, dwie takówki minęły mnie i zniknęły na zakręcie. Przechodziłem właśnie pod latarnią, gdy oświecił mnie oślepiający reflektory samochodowe. Duży samochód podjechał do chodnika, zakręcił gwałtownie i zatrzymał się prawie w pełnym biegu. „Niebezpieczna jazda!” — pomyślałem. Firanka na oknie odsunęła się nagle i wysunęła się z poza niej lufa karabinu maszynowego. Szofer puścił maszynę w ruch, aby zgłuszyć odgłosy strzelaniny. Zrozumiałem, że coś się dzieje! Była to maszyna śmierci.

Naprawdę była jakaś brama, runąłem ku niej i, jednocześnie z pierwszym wystrzałem leżałem na ziemi. Z twarzą przy ziemi zrobiłem kilka konwulsyjnych drgawek i obróciłem się na bok. Podstęp udał się: strzelający zlapał się na tą wędkę. Karabin zniknął za firanką, a w oknie pokazała się pobladła kosooka twarz. Wystrzeliłem, nie podnosząc ręki.

Wystrzału nie było słychać przy szumie motoru. Błada twarz zalała się krwią. Firanka zapadła na okno. Samochód poderwał się z miejsca i z hukiem odjechał. Nikt na ulicy nie słyszał strzelaniny. Nikt nie zwrócił uwagi na leżące pod ścianą człowieka, który wstał nagle. Tylko ja jeden wiedziałem, że samochód wiozł trupa, w którego rękach tkwił jeszcze ciepły karabin maszynowy.

Ogarnęło mnie wielkie zadowolenie. Plan wrogów był bardzo prosty i ledwie, że się nie udał! Właściwie uratowałem się cudem. Więc śledziłem mnie tak pilnie! Musiało być kilku szpiegów, jeden z nich zatelefonował po maszynę.

Przeciwnik tej miary, co Jarrow nie lekceważył mnie! Dwa napady w ciągu pięciu minut! Nie chodzi o to, czy pierwszy był uplanowany, czy przypadkowy, gdyby się udał, byłbym tak samo zimny i nieruchomy, jak i ten trupa w samochodzie! Wyzwałem Marka Jarrowa i on moje wyzwanie przyjął, ale pierwsze kroki nie udało mi się! Mam nadzieję, że moja ręka będzie szczęśliwsza!

Zorka! Przeklinałem ją, idąc. Jak mogła dojść do czegoś podobnego? Po tem co było między nami przed dwoma laty! Ale o tem zdążyłem jeszcze pomyśleć. Narazie musiałem wykorzystać to, że jestem wolny od szpiegów. Wśliznąłem się do bocznej bramy domu, w którym mieszkał generał.

Otworzył mi jakiś nieznajomy. Nie potrzebowałem jednak tłumaczyć się przed nim. Wymówił szepem moje nazwisko i oznajmił, że numer 7-y czeka na mnie. „Czeka z niecierpliwością!”

General spojrzał na mnie z nad swe go biurka, skinął głową i rzekł:

— Pomówimy potem, numer 7-y chce zakomunikować coś panu na osobności. Myślałem... Miałem nadzieję, że to może dotyczyć... Betty. Niech pan idzie prędzej.

Wszedłem do sąsiedniego pokoju. Drzwi zamknęły się za mną.

Numer 7-y dbał bardzo o zachowanie swego „incognito”. Nie chciał nawet przede mną zdradzić, kim jest. Odkąd dowiedziałem się, z jakimi ludźmi miał on do czynienia, nie mogłem mieć mu za złe przesadnej tej ostrożności.

W pokoju nie było nikogo. Stół, dwa krzesła, lampa, półki z książkami i... głos! Wydało mi się to niesamowite. Ni to radio, ni to, diabli wiedzą co! Głos był żywy, wyraźny, dźwięczny. Nie od razu zauważyłem skrzynkę. Zwykła skrzynka, jaka bywa w sklepach. Głos wydobywał się z tej skrzynki.

„KAPRYŚNA MARIETTA”
najpiękniejsza komedia muzyczna najnowszej produkcji realizacji słynnego **W. S. VAN DYKE** a z ulubioną gwiazdą **Jeanette MacDonald**
Już jutro w kinie „P.A.N.”

P.A.N. Nieodwołalnie ostatni dzień
GABINET FIGUR WOSKOWYCH
Już jutro słowik ekranu **MAC DONALD** jako „Kapryśna Marietta”

Dźwiękowe kino „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9. Wielka sensacja. Dziś po raz pierwszy w Wilnie zachwycająco piękny film **„Dla ciebie śpiewam”**. Czarną melodie. Humor. Tempo. Przepych wystawy. W relach popisywają: wszechświatowej sławy, niedościgniony śpiewak **JAN KIEPURA** oraz porywająca i uroczą **MARTA EGGERTH**. Nadprogram: Atrakcje dźwiękowe. Uwaga dla uniknięcia tłoku Dyrekcja Kina uprzejmie prosi Szanowną publiczność o punktualne przybywanie na początki seansów: 4, 6, 8 i 10.15. W soboty i niedziele początek o godz. 2-ej.

Lekarze

Dr. WOLFSON
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, telefon 10-67, od godz. 9 — 12 i 5 — 8.

Kupno i sprzedaż

TAPCZANY automatycznie podnoszone polecia **Wacław Mołodecki** ul. J. Giełłowski 8. Ceny konkurencyjne.

GABINETOWA maszyna nożna do sprzedania niedrogo, Kurlandzka 12 m. 1, Rose.

PAPUGA w klatce mosiężnej i duża agawa do sprzedania. Antokol 50 m 2, tel. 7-94.

Lokale

Pokój z wygodami i używalnością telefonu, do wynajęcia dla samotnego, Antokol 50 m. 2.

2 POKOJE z osobnym wejściem i telefonem do wynajęcia od zaraz. Gimnazjalna 4 m. 4. tel. 22-48.

5 POKOI i kuchnia ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Ciasna 13 — 7 przy ul. Ad. Mickiewicza.

Poszukują pracy

Inteligentny młody pracownik z długoletnią praktyką rządca-pisarz prowinnowy poszukuje posady rolnej do majątku, świadectwa przedłoży, ul. Krzywe-Koło Nr. 18—2.

— Niech pan usiądzie, Mr. Williams.

W jaki sposób głos przechodził przez tę skrzynkę, tego nie mogłem zrozumieć. Tem bardziej nie mogłem zmieścić mi się w głowie, w jaki sposób mógł on mnie widzieć? Chyba że drut skrzynki nie szedł daleko i Numer 7-my stał może gdzieś za ścianą i widział mnie przez jakąś szparę! Zresztą nie czas było na rozmyślanie nad konstrukcją techniczną aparatu! Skrzynka zmieniała dźwięk głosu nie dopoznania. Nie można było poznać czy mówiła kobieta, dziecko, czy mężczyzna. Gdy usiadłem, głos zapytał:

— Czy gotów pan jest oddać dziś w nocy życie za córkę generała?

Nie lubię przesadnych frazesów. Nie lubię również, gdy ktoś próbuje mnie nastraszyć. Nie odpowiedziałem więc.

— Nie jest pan gotów? Nie chce pan?

Głos zabrzmiał ostro i nieprzyjemnie.

— Panie, — zacząłem. — Mówmy prosto i bez patosu. Nie potrzebujemy odegrać jakichś dramatów! Panu chodzi o to, czy ja gotów jestem zaryzykować własne życie w obronie dziecka? Odpowiadam: tak.

— Pan jest ostrożnym człowiekiem, Mr. Williams!

W głosie dźwięczała, zdaje się nuta drwiacza. Może wydało mi się tylko. Trudno jest zorientować się, gdy się rozmawia ze... skrzynką!

— Jestem naturalnie ostrożny, — przyznałem, patrząc wyzywająco na skrzynkę. — Przez dzień dzisiejszy miał miejsce trzy próby pozbawienia mnie życia. Pierwsza na dworcu, przed dzieśięciu minutami — na jakiejś klatce schodowej i przed ośmiu minutami na ulicy! Może sobie pan śmiać się, ale ja nie mam ochoty do śmiechu. Widzę, że zadałem ciężką robotę waszym ludziom.

Skrzynka roześmiała się, potem po-

SIOSTRA PIELĘGNIARKA b. studentka medycyny przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, bańki, masaż, kateteryzacja. Miejscowość obcojętna, M. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 12 m. 2. Kreniowa.

MŁODA OSOBA poszukuje pracy kancelaryjnej, piszą na maszynie, posiadają praktykę w biurach wojew. Oferty do „Słowa” pod J. G.

Praca zaofiarowana

CHRZEŚCIJANIN energiczny, uczciwy, z kaucją 1000 zł. jako ekspedjent do składu skór potrzebny. Zgłoszenie: Wilno, ul. Parkowa Nr. 10 m. 4. Dąbrowska.

FREBLANKA WYCHOWAWCZYNI potrzebna na wyjazd, chłopczyk 6 lat, dziewczynka 3 lata — wymagane referencje. Wiadomość: Zaułek Bernardyński 10 — 2.

Różne

Sporządzam **BILANSE**, zakładam i prowadzę **BUCHALTERJĘ** przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i rolniczych. Kalwaryjska 11 m. 22.

WDOWA lat 57, chora obłąknie, w ciężkich materialnych warunkach prosi o pomoc pieniężną na leczenie. Adres: Redakcja „Słowa” pod „Chora wdowa”.

POTRZEBNY wspólnik z kapitałem do solidnego przedsiębiorstwa handlowego w pierwszorzędnym punkcie (ul. Mickiewicza). Informacje w Stowarzyszeniu Kupców Chrześc. i w Biurze Grabowskiego, Garbarska 1.

LEŚNICZY — młody, odważny, z doskonałymi świadectwami, na niewypowiedzianej posadzie, takową chciałby zmienić wobec zaszytych specjalnych okoliczności. Łaskawe oferty proszę kierować do Nowogródka, skrzynka pocztowa Nr. 10.

słyszałem coś w rodzaju kaszlu i głos zaczął mówić znnowu:

— Ja wiem, gdzie się znajduje dziewczynka. Ale pan musi dostać się tam sam jeden. Przytem szanse wydobycia się stamtąd są minimalne.

— Niech pan mówi, gdzie jest dziecko! Szanse moje ja sam będę obliczał! Jaki adres?

— Pan jest odważnym człowiekiem!

— Dobrze już, — roześmiałem się. — Niech pan mówi prędzej. Dziecko grozi niebezpieczeństwem, a pan gładzi!

— Beze mnie pan nie da sobie rady!

— No, o tem pomówimy później! Marek Jarrow nie udzieli mi z rąk.

— Wiem i on też wie. Dziewczynka będzie zamęczona o drugiej po północy. Zniekształcone jej ciało będzie podrzucone rano na schody generała.

Zerwałem się z miejsca:

— On się nie odważy! On... tego nie będzie, dopóki ja żyję!

— Taki w każdym razie jest jego plan. Pan musi działać, bez zwłoki. Pana on się tak nie boi, jak pan sobie wyobraża.

— Myli się, w takim razie.

— Marek Jarrow ma własnoręcznie zabić dziecko. Po pierwsze dlatego, że nienawidzi generała, powtóre, dlatego, że pan jemu groził, po trzecie, dlatego, że zgnęanie się nad bezbronnym stworzeniem sprawia mu rozkosz.

— Może pan nie podniecać mej niewiasty. Z tym drabem ja się muszę rozprawić! Obiecałem to generałowi, a zresztą kocham dzieci!

— Mówię to wszystko, bo wiem, że się pan nie przestraszy. Tylko pan może dać sobie radę z tym potworem.

— Do diabła. — Zniecierpliwiłem się. — Kiedyż zacznie pan mówić o sprawie? Ja czekam!

(D. c. n.).